



„Dzięki pozdrowieniu Maryi dokonana się przemiana – Elżbieta napętniła się Duchem Świętym. Profetyczny głos Matki Bożej sprawił, że na Jej krewną spłynął strumień Bożych darów”

Kardynał Mauro Piacenza



Drodzy Przyjaciele,

Od roku 2012 ksiądz Martin Barta z wielkim zapałem i duchem misyjnym angażował się w pisanie tekstów do „Biuletynu PKWP”, poprzez który łączyliśmy się z losem cierpiących chrześcijan oraz ze sobą nawzajem jako bracia i siostry w jednej rodzinie Kościoła. Dziękujemy mu z całego serca – wszyscy razem jako członkowie tej rodziny oraz każdy z osobna. Dziękujemy Ci, księżo Martinie, za to, że prowadziłeś nas drogami miłości bliźniego, na której zdźbło wiary wydaje owoc i rozłącza woń Pana. Nauczyliśmy się dostrzegać w Kościele żywe Ciało Chrystusa, a dzięki temu jak Weronika osuszać święte, zakrwawione Oblicze Zbawiciela w cierpiących członkach Jego Kościoła.

Drogi Księżo Martinie, życzymy Ci, byś w szkole Matki Bożej wciąż wzrastał w swojej kapłańskiej tożsamości, a przez to i w autentycznej służbie miłości bliźniego, ponieważ wszyscy koniec końców zebrzemy – choć na różny sposób – o Boże miłosierdzie!

Żegnając się z księdzem Martinem, pragniemy zarazem powitać nowego międzynarodowego asystenta kościelnego, ojca Antona Lässera. W krajach niemieckojęzycznych ojciec Anton jest znanym i cenionym kapłanem ze zgromadzenia pasjonistów, który dotąd pełnił ważną postać

głównie jako wykładowca teologii oraz duszpasterz różnych środowisk.



Ksiądz Martin
Maria Barta



Ksiądz Anton
Lässer CP

Niedługo, pod koniec maja, miesiąca tradycyjnie poświęconego Maryi, będziemy obchodzić święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Z inspiracji Ducha Świętego Maryja wybrała się w drogę i pełna niewypowiedzianej radości udała się do swojej krewnej Elżbiety, aby ją odwiedzić i zaoferować jej swoją pomoc.

Nietrudno sobie wyobrazić ogromną radość, która wypełniła serce naszej niebieskiej Matki i którą tak bardzo pragnęła się ona podzielić z innymi. Po długiej i uciążliwej wędrówce przez górską krainę weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła swoją kuzynkę. „Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej tonie, a Duch Święty napętnił Elżbietę” (Łk 1,41). Obecność Jezusa i Maryi

przemieniła dom gospodarzy. Przemiana dokonana się dzięki pozdrowieniu Maryi – Elżbieta napętniła się Duchem Świętym. Profetyczny głos Matki Bożej sprawił, że na Jej krewną spłynął – niczym z niewyczerpanego źródła – strumień Bożych darów. Przecież tam, gdzie objawia się „pełnia łaski”, wszystko napętni się radością.

Rozważając tajemnicę tego pięknego święta maryjnego, arcydzieła Ducha Świętego, którego zestawienie obchodzimy w dniu Pięćdziesiątnicy, z serca pragnę przekazać księdzu Martinowi – również w imieniu wszystkich naszych czytelników i ofiarodawców – braterskie życzenia wszelkich łask, aby mógł wszędzie zanoszić pokój i radość Jezusowej Ewangelii. Ojcu Antonowi życząc zaś, by „nawiedzając” nas oraz poszczególne biura i sekcje narodowe naszej fundacji zawsze przywoził ze sobą płomień Ducha Świętego. Niech Wam towarzyszy Najświętsza Dziewica Maryja!



Mauro Kard. Piacenza

Kardynał Mauro Piacenza
prezydent PKWP

Po kamienistych drogach, by głosić królestwo Boże

Ks. Henrick Immanuel z Sittongu we wschodnich Indiach już kilka razy doznał obrażeń, spadając z motoroweru, ponieważ jego pojazd nie nadaje się do jazdy po ztych drogach górskich na terenie misyjnym w Himalajach.



Kamieniste drogi nie odstrasają ks. Immanuela



Dzieci pierwszokomunijne syją kwiaty dla Zbawiciela w Najświętszym Sakramencie

Nieutwardzone szlaki sprawiają, że podróż do odległych wiosek jest niebezpieczna zwłaszcza w czasie ulewnych deszczów monsunowych. Tereny misji ks. Immanuela leżą między Nepalem a Bhutanem. Ich mieszkańcy należą do rdzennych grup ludności, na przykład Lepczów, którzy tradycyjnie praktykowali szamanizm.

Dziś wielu z nich jest chrześcijanami; zawdzięczają to między innymi ofiarnej postudze kanadyjskiego jezuita Bena Bruno, który w 1964 roku założył misję pod wezwaniem Dzieciątka Jezus. Wszyscy z czułością nazywali go „doktorem”, ponieważ nie tylko uzdrawiał dusze, lecz również przeczył wiele dolegliwości ciała.

Kiedyś misjonarze musieli pokonywać długą drogę pieszo. Dziś motorower nieco ułatwia postugę, ale i on w zasadzie nie pozwala na intensywną postugę duszpasterską w licznych, rozproszonych na rozległym obszarze wioskach. Ludzie muszą długo czekać na odwiedzinę kapłana.

Samochód bardzo by pomógł księdzu Immanuelowi w głoszeniu królestwa Bożego, a w wypadkach nagłych zdarzeń mógłby wręcz ratować życie. Aby kapłan wreszcie miał przyzwoity pojazd, zamierzamy go wesprzeć kwotą 11 500 euro. Kto nam pomoże?

Pilną prośbę o pojazd terenowy otrzymaliśmy również z południowo-zachodniego Meksyku, gdzie ks. Misael Varona Hernández z Sierra de Guerrero zmagają się z podobnymi problemami.

Opiekuje się on trzydziestoma czterema parafiami w górskim terenie misyjnym. Można się tam poruszać wyłącznie po drogach szutrowych. Jest to szczególnie trudne w porze deszczowej. Najbardziej nieprzejezdne odcinki kapłan musi wtedy pokonywać na grzbiecie muła.

Sytuacja jest trudna również pod względem duszpasterskim, gdyż w wielu rodzinach występuje przemoc, a poza tym ludzie na tych obszarach borykają się z tak poważnymi problemami jak brak dostępu do edukacji, opieki lekarskiej i rozwiniętej infrastruktury. Plagą dla ludności wielu regionów Meksyku jest ponadto zorganizowana przestępczość. Często na celowniku band znajdują się zwłaszcza księża broniący ubogiej, pozbawionej praw ludności.



Ks. Hernández przedziera się przez góry i doliny na swoim mule

Jak pisze ks. Hernández: „Pierwsze dwa lata były trudne, jednak pomimo wszelkich przeszkód udawało się nam głosić słowo Boże, dzięki czemu nasi wierni dostawali to, co Kościół przygotował dla zbawienia dusz”.

Kapłan prosi nas teraz o pomoc w zakupie samochodu terenowego, by mógł



Procesja ku czci Matki Bożej z Guadalupe, patronki Meksyku

zawozić Ewangelię i sakramenty święte do każdego zakątka swojej misji. Na nowy napęd dla swojej działalności duszpasterskiej potrzebuje 25 000 euro. Czy może na Was liczyć?



Często wystarczy mieć chrześcijańskie imię lub nosić krzyż na tańcuszku, by zginąć.

Chrześcijananie na celowniku

„Jestem ziarnem Chrystusowym, niechaj zmiął mnie zęby dzikich zwierząt, abym stał się czystym chlebem” – pisał Święty Ignacy z Antiochii, zanim (prawdopodobnie w 110 roku po Chrystusie) został rzucony na pożarcie lwom na jednej z rzymskich aren. I dziś – choć formy prześladowań się zmieniały – ponad 360 milionów chrześcijan na całym świecie cierpi z powodu swojej wiary.

W Afryce prześladowcy często przyjeżdżają do wiosek na motocyklach, z karabinami maszynowymi w rękę. Zabijają tam ludzi lub ich porywają i grabią zwłaszcza budynki kościelne, a często je podpalają. W czternastu krajach położonych na południe od Sahary działają dżihadystyczne organizacje terrorystyczne, wśród nich odłamy ISIS i Al-Kaidy. Szczególnie dramatyczna jest sytuacja w północnej i wschodniej części **Burkina Faso**. W rękach islamistów znajduje się już 40% powierzchni tego zachodnioafrykańskiego kraju.

Często wystarczy mieć chrześcijańskie imię lub nosić krzyż na szyi, by zginąć. Na celowniku dżihadystów są coraz częściej księża i zakonnicy. „Terrorysty robią wszystko, by sparaliżować chrześcijan strachem. Ich ataki kierują się zwłaszcza ku wyznawcom Kościoła katolickiego” – opowiada ks. Étienne Bilimbo Tandama z diecezji Fada N’Gourma. Od końca 2015 roku przed terrorem uciekli dwa miliony ludzi.



Stuchają Dobrej Nowiny zgromadzeni wokół odbiornika

Kapłani w większości parafii nie mogą już dotrzeć do wiernych, ponieważ drogi znajdują się pod kontrolą terrorystów. Wiele wsi jest odciętych od świata, a z wielu innych ludzie już uciekli. Często jedynym narzędziem umożliwiającym postugę duszpasterską jest radio. „Ludzie są zdani na samych siebie, dlatego trzeba ich pocieszać oraz nieść im słowo Boże i liturgię drogą radiową” – pisze ks. Étienne.

Aby móc podawać prześladowanym chrześcijanom strawę duchową przynajmniej za pośrednictwem odbiorników, chcielibyśmy przyczynić się do stworzenia katolickiej rozgłośni radiowej w cierpiącym mieście Bogande, wspierając ten projekt kwotą 76 000 euro.

Jesteśmy jednak żarliwie proszeni również o pokarm cielesny dla prześladowanych. W parafii Linonghin w archidiecezji Wagadugu znalazło schronienie 1400 uchodźców ze



„Jak wielu przeciw mnie powstaje! A jednak, Panie, Ty jesteś dla mnie tarczą” (Psalm 3)

sterroryzowanych terenów. Wśród nich jest dwieście niemowląt oraz dzieci w wieku poniżej dwóch lat.

Obiecaliśmy wesprzeć tę parafię, aby zapewnić rodzinom uciekinierów przetrwanie. Zamierzamy przekazać 60 000 euro na żywność i opiekę medyczną dla nich.

Ze wstrząsanej aktami przemocy diecezji Dori dociera do nas z kolei wołanie miejscowego biskupa o pomoc dla znajdujących się z bardzo trudnej sytuacji szesnastu księży i trzydziestu zakonnic.

Pragniemy ich wspierać przez rok kwotą o równowartości 6,50 euro dziennie, aby mogli zaspokajać swoje podstawowe potrzeby i nadal nieść wiernym miłość Chrystusa.

Czy jesteście gotowi, by choć trochę ulżyć chrześcijanom prześladowanym w Burkina Faso w niesieniu ich krzyża?



Pomagają tym, którzy są jeszcze ubożsi

Gdy katolicy w **Kambodży** dowiedzieli się o wielkim trzęsieniu ziemi, które jeszcze bardziej pogłębiło katastrofę humanitarną w spustoszonej wojną **Syrii**, nie zastanawiali się długo. Zebrali 25 000 dolarów, aby pomóc chrześcijańskim rodzinom w Aleppo, które straciły dach nad głową. A przecież wierni w Kambodży w większości sami cierpią ubóstwo i w dodatku stanowią mikroskopijną mniejszość – na 16,7 milionów mieszkańców tego kraju w Azji Południowo-Wschodniej jest ich tylko 20 000!



Wikariusz apostolski Phnom Penh bp Olivier Schmitthaeusler pisze do nas: „Bardzo uradowałoby nas, gdyby ofiara naszego małego Kościoła w Kambodży – w połączeniu z naszą modlitwą – pomogła tym, którzy wszystko stracili. Sam byłem zdumiony tą falą hojności. Taką akcją charytatywną przeprowadzamy w Kambodży po raz pierwszy!”

Serdeczne „Bóg zapłać” dla małej trzódki Pana w Kambodży, za którą również się modlimy!



Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

Nie ustawajcie we wspaniałej pracy

Drodzy pracownicy PKWP, nie ustawajcie we wspaniałej pracy, którą wszyscy wykonujecie! Niech ten rok przyniesie Wam obfite błogostawieństwo w postaci pomocnych dłoni ofiarodawców, abyście mogli kontynuować swoje dzieło jeszcze przez wiele lat. Przesyłam Wam serdeczne podziękowania i zapewniam o swojej modlitwie. Mam dziewięćdziesiąt lat, więc niedługo zapewne odejdę z tego świata, ale zawsze pokładałam nadzieję i ufność w naszym Panu oraz Jego Matce. Wierzę, że Jezus zawsze będzie przy mnie!

Ofiarodawczyni z Australii

Dobra inwestycja

Przez wiele lat regularnie zamawiałem u Was Msze Święte. Jestem pewien, że intencje przekazywane Wam, a właściwie kapłanom, z którymi współpracujecie, to dobra inwestycja!

Ofiarodawca z Niemiec

Nasze chrześcijańskie zobowiązanie

Wspieranie działalności PKWP jest czymś bardzo ważnym. Dziękuję, że dzięki Wam mogę być blisko najbardziej potrzebujących braci i sióstr na obszarach dotkniętych wojną i klęskami żywiołowymi. Oglądając te dramaty na ekranie telewizora, czujemy się bezsilni, wydaje się nam, że nic nie możemy zrobić. To uczucie przestaje być tak dręczące, gdy wiemy, że możemy nieść cierpiącym pomoc za pośrednictwem PKWP. Wasza organizacja pomaga nam wypełniać nasze chrześcijańskie zobowiązanie, polegające na niesieniu Ewangelii – na wzór Apostołów – wszystkim narodom. W ten sposób do naszych cierpiących braci i sióstr w najodleglejszych zakątkach świata trafia chleb, leki, pociecha, a przede wszystkim słowo Chrystusa.

Ofiarodawca z Brazylii

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa
tel./fax: 22 / 845 17 09

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759
PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein
– Wydrukowano w Polsce
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjaciółom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przesyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.



Thomas Heine-Geldern
prezydent
zarządzający

Drodzy Przyjaciele,

Przypadki gwałcenia fundamentalnego prawa człowieka, jakim jest wolność wyznania, oraz krwawych prześladowań chrześcijan wywołują w nas szok. Co możemy uczynić, by okazać solidarność z cierpiącymi braćmi i siostrami, oczywiście poza obejmowaniem ich modlitwą i pomocą materialną?

Uważam, że powinniśmy zachowywać czujność i wyrażać swoją opinię w sposób konkretny – ale nie agresywny – wszędzie tam, gdzie atakowane są nasze katolickie wartości i poglądy. Nie możemy potulnie godzić się na „prześladowanie cywilizowane”, o którym mówił papież Franciszek, i dać sobie narzucić określonego sposobu mówienia (compelled speech), unikając wchodzenia w dyskusje. Tolerancja nie jest czymś jednokierunkowym, czego można się domagać wyłącznie od wierzących, każąc im akceptować nawet najbardziej absurdalne ekscesy ducha czasu. Nie, mamy takie same prawo, by domagać się tolerancji dla naszych przekonań.

Kraje, z których pochodzą partnerzy naszych projektów, dostarczają wiele przykładów przerażenia się nietolerancji w dyskryminację, a następnie w krwawe prześladowania.

Swoją modlitwą i wsparciem umożliwiającie PKWP demaskowanie tych tendencji i przeciwstawianie się im.

Dziękuję Wam za to z całego serca.

Thomas Heine-Geldern